

Prenumerata
kwartalna w Krakowie
i na prowincyi z prze-
sytką pocztową 2 K.

DJABEL

Adres Wydawnictwa:
Władysław Borkowski
Kraków,
ulica Niecała L. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Pierwszy chrześcijański MAGAZYN MEBLI Szczepana Łojka

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34

(obok Hotelu Pollera, vis-a-vis Teatru)

posiada na składzie:

kompletne urządzenia pokoi jadalnych,
sypialnych i salonów oraz sofy wszelkiego
rodzaju, pokrycia meblowe, materace,
portyery, franki, kapy na łóżka, ser-
wety i dywany. — Łóżka blaszane
i Lustra.

CENY UMIARKOWANE.

Zakład wodoleczniczy i Sanatorium

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. 11, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodoelektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.



„POD KILIŃSKIM“ Handel skór i przyborów szewskich

Antoni Markiewicz i Spółka

Kraków, ulica Floryańska L. 29.

POLECA:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędných fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwyy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia itp. Czernidło do obuwia „Sokół“.

Wyłączna sprzedaż na Bukowinę kołków amerykańskich „Helca“.

Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kołek rolniczych znaczny opust.

APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM“ M. DOSKOWSKIEGO dawniej A. SIEDLECKIEGO

Kraków, Rynek główny, Linia A-B

Telefon Nr. 207,

założona w XV. stuleciu, a w r. 1869 i 1891 odznaczona medalami zasługi na Wystawie przyr.-lek. za środki własnego wyrobu,

posiada na skłaldzie towary z pierwszorzędných firm i w najlepszej jakości. Nadto poleca: specyfiky krajowe, zagraniczne i własnego wyrobu oraz wina lecznicze i koniak oryginalny francuski, nadto artykuły gumowe, opatrunki chirurgiczne, jakoteż wody mineralne naturalne i sztuczne. — Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotnie nie licząc opakowania.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalm. leczniczych

pod firmą

K. RZAÇA I CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składom chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego, Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„Rangalla CEYLON Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“, importowana wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 h. za 125 gr. }	Nr. 1. kolor czerwony
— „ 75 „ „ 62 ¹ / ₂ „ }	złoty
1 K. 20 h. za 125 gr. }	Nr. 2. kolor fioletowy
— „ 65 „ „ 62 ¹ / ₂ „ }	złoty

poleca A. HAWĘŁKA w Krakowie

c i k. dost. Dworu austr. węg. i król. Grecyi

Przy odbiorze 1/2 Kg. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18,

Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,

wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, połówce pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: połówkowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryska kiełbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kiełbasy i sardelki wiedeńskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

FILIA C. K. UPRZ. GALIC. AKCYJNEGO

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Wszelkie PAPIERY WARTOŚCIOWE

WYDAJE

Oprocentowane ASYGNATY KASOWE

Przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież. — Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania i zarządu, udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na kupno lub sprzedaż efektów na giełdach kraj. i zagranicznych

CHROMO-FOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie,

ul. Floryańska L. 4, parter.

OBRAZY

W KOLORACH NATURALNYCH!

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwróku i regulatory do światła! — Hygieniczne oczyszczenie szkieł! Zmiana obrazów każdego tygodnia! — Wstęp 10 centów.

MAGAZYN UNIWERSALNY
FIRMY

ROMAN DROBNER

Kraków, plac Szczepański

poleca

Artykuły toaletowe, gospodarcze
i sportowe.

Cenniki i katalogi illustrowane gratis.

EMIL E. JAROSZ

SKŁAD PAPIERU

KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.

POLECA

Przybory kancelaryjne i szkolne.

BILETY WIZYTOWE.

Wielki wybór kart z widokami. — Obrazy i ramy.
Sprzedaż dzienników i pism illustrowanych krajowych i zagranicznych.

Restauracya w Hotelu „pod Różą“

Kraków, Floryańska 14,

ALEKSANDRA WŁOCZKOWSKIEGO

kuchmistrza-restauratora, odznaczonego dyplomami honorowymi i medalami w Paryżu i Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne. — Obiad z 4 dań 2 kór. — Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego rodzaju.

Obok restauracyi (wchód od ul. św. Tomasza)

został otwarty **BUFET**

w którym można dostać śniadania, obiady i kolacje, zimne i gorące przekąski. Piwo okocimskie i pilzneńskie na szklanki.

Jako kuchmistrz i restaurator podejmuje się wszelkich zamówień do domów prywatnych od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach przystępnych.

Antoni Markiewicz

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

wszelkiego rodzaju

w Krakowie, przy ul. św. Tomasza L. 9.

Materyał doborowy. Dostawa szybka.

CENY UMIARKOWANE.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumerate, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

== Wydawnictwo „DJABEŁA“ ==
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
niszczone.

Wymieszczeniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową koron 2:—
w Niemczech marek 2:50
w Ameryce rocznie dolar. 2:50
we Francyi kwartalnie frank. 3:—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Pojedynczy Numer 40 hal.

==== Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane. ====

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

NAUCZYCIELOM

(po lwowskim wiecu).

I przybył wasz zastęp i liczny i karny,
Tysiące ramion i głów,
W żądaniach spokojny i w pracy ofiarny
Bez długich oracyj i mów...
Z najdalszych zakątków i stron
...Po chleb dla dziatwy i żon!

I w grodzie stołecznym, gdzie Sejm dziś zebrany
Tu nędzą sterany wasz huf,
Okazał jak Chrystus swe blizny i rany
Miast jęków, miast żalów, miast słów,
Przedwczesnej siwizny swej szron
Pracy jedyny to plon.

I na to w odpowiedź zabrzmiały wnet głosy,
Tak dosyć mąk Waszych i łez,
Wszak znane nam wszystkim rozpaczne te losy

Dziś Sejm im położy już kres,
Już dosyć chudych tych lat
Spokojni wróćcie do chat!

I ledwie się Wasze rozeszły szeregi
Na nowo już słyhać szept żmij,
Te wiece, tak liczne te puste wybiegi,
Lud czeka dziadowski wnet kij,
Gdy wciąż, jak długi ten kraj,
Od ludu żądamy daj!

O niech Was nie duszą te złości, te krzyki,
Ani oszczerczych słów jad,
Choć syczą gadziny, choć kraczą puszczyki
Wracajcie spokojni do chat,
Bo prawda to głośna, jak dzwon
„Kęs chleba dla dziatwy i żon!”

Gordziewicz.

CYLINDRY—KAPELUSZE

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki,
Laski, Parasole, Płaszcz gumowe, Kalo-
sze, Kufry, Torby, Paski.



POLECA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ulica Sławkowska L. 3.
Hotel Saski. — Telefon Nr. 516.

Cześć ci Warszawo!

Że duch Kilińskich w Tobie gości,
Że straż nad polską trzymasz nawą,
Że pod wyziębłą twoją ławą
Płonie ojczystej żar miłości —
Cześć Ci Warszawo!

Że obowiązek swój spełniłaś
Idąc do urny całą ławą,
I że wiktoryą tą niekrwawą
O swej polskości zaświadczyłaś —
Cześć ci Warszawo!



WICEK SOCYALIK.



Mom, nie trza psiokrew godać, okrutne szanowanie lo Ignaca, ale szanowanie psiokrew szanowaniem, a prowdą prowadzą. Lotygo z okrutnym przeproszeniem, graby Ignacowe całujący, w dekę się bijący, okrutnego boja mający, ale prowdę siarczyście miłujący — oskarżam psiokrew Ignaca co bez cały rok puskalć émoje o onym szczyńcinu, jakie psiokrew spaść miało na cały miédzynaród b-z ono powszechne, tajne, równe i bezpośrydnie głosowanie.

I byłoby szczyńście, gdyby nie psiokrew one paragrafy, na chtëre Ignac dał zezwolinie, a chtëre psiokrew sprowadzają takie uciśnienie narodu, o jakim psiokrew nie było nawet nigdy gwary w cyrku abo w ujeżdżalni. Paragrafy te pedają naprzód, co nikomu psiokrew niewolno hopów za gł sy dawać ani bierać, a to, jak peda jedyn profesor od Hawyłki, jezd „ograniczeniem wolności i zamachem na trady-

cyę z piersi matek naszych wyssaną“. I profesor ma recht. Jo tam, prowde rękacy, żadnej tradycy z piersi macierzy nie ssałem, ino mlisko, ale jak kto ssał tradycyę, loczego mu teraz jej ssać nie wolno? Nie było tyż psiokrew jeszcze nigdy takiego zakazu, coby nie brać hopów, jak psiokrew dają. Jak wolność to wolność, a jak ci psiokrew czego niewolno, to nie wolność, ale niewola. Obszarnikom psiokrew, burżjom i jenszym sufraganom to ci wolno było hopami agituwać, a jak miédzynaród dorwał się psiokrew do wyborów, to ci mu wszelaką wolność odbirają. Bidnemu psiokrew zawdy wiater w oczy wieje. Hańba!

Ale Ignac pozwolił jeszcze na jenszy paragraf, od chtërego pióra na głowie stają kuźdemu towarzyszowi, choćby był psiokrew łysy jak kolano. Ode stworzynia świata, a nawyt od dawniyszich jeszcze czasów, nie było takij psiokrew ustawy coby nie wolno było zafundować komu blachy, — a tera taką psiokrew ustawę Ignac na czas wyborów uchwalił. Za wszelki tyż częstunek pudziesz brachu do ula. Bo chocia w ustawie powiedziano jezd, co nie wolno ino fundować wyborcy za głosowanie, ale kto psiokrew może wiedzieć za co kto komu funduje. Kuźdy bury będzie ci tera pon życia i śmierci....

Dawnij jak psiokrew były wybory, to ci była morowa frajda. Czy szedłś brachu bez rynek, abo bez planty, zara ci jaki żgac do ciebie przystąpił, ładnie ci grabę podał i zapytał: czy obywatel głosujesz? — A no — rzekem — głosuję. — To możemy — peda żgac — wstąpili do Wyncla, abo Hawyłki? — A no chiułnie. — Kazał żgac dać blachę jedną, drugą, a potym peda: A za kim obywatel głosujesz? — A no — pedam — jesczem sie psiokrew nie namysłił. — No to głosuj obywatel za... (tu pedział nazwisko) — Klawo (rzekem) będę za nim głosował. — Słowo honoru? — Jak Ignaca kocham! — A no to — peda żgac — jescze się napijemy. Józek! dej no tu dwie bombki i duże kanapki z kawiarem...

I tak psiokrew bez cały tydzień przed wyborami żył se człek galanto jak jaki hrabia. Jenszy to jescze i skórzany poczęstował i na czarną zaliwaną z likierem zaprosił. A wyborcom psiokrew nie byłem i na nikogo nie głosowałem. A tera jezdem wyborcą, mam psiokrew głos — i co?

Hańba! do bani psiokrew z takim głosowaniem i takimi paragrafami.

Ignac zdradziul naród, zaprzedał się psiokrew (jak to on sam peda) podtyj klice za judaszowe srebrniki — lotygo nima więcyj miejsca w sercach naszych.

Siapsia dej blache. Jeśli chcesz, kasztanie, to cię psiokrew postawimy na kandy-

data, bo ty byś psiokrew przeciw trunkowości i za ograniczeniem wolności nie głosował!



Wybory.

I.

Ogłoszono wybory. Radość zatem wielka. Wśród naszych polityków od siedmiu boleści, Być posłem do „Reichsratu“ to nie bagatelka. To nie sam tylko honor który uszy pieści, To często krok stanowczy do tego rondelka, W którym jest smaczne jadlo rozmaitej treści, To często cała przyszłość i podstawa życia. To droga do karyery, worka i utycia.

Już tworzą się rozlicznych zasad komitety, Prezesów, sekretarzów liczba się podniesie, Wyjdą na wierzch wyborcze hyeny i krety, Obłowią się krętače i różne obwiesie, Darmozjady już czują w powietrzu bankiety, Żydki grubo zarobią na tym interesie, A choćby ktoś tam w bitce odniósł rauny,

[blizny,

To zaszczytne, bo w walce... o dobro Ojczyzny.

Ojczyzno! Twoje imię wciąż będzie na ustach, Dla Ciebie wszyscy wszystko oddać poprzy-

[sięgną,

Wspomną Ciebie machery przy wyborczych

[„trustach“,

Kandydaci jaj złotych milion Ci ulegną, O potrzebach Twych będą pamiętać i gustach, Do rydwanu Twojego wszystkie myśli wprze-

[gną —

Liberał Cię posadzi na swoim kolanie, Nawet stańczyk uwierzy w Twoje zmar-

[twychwstanie.

Ojczyzno! wieszcz powiedział że jesteś jak

[zdrowie...

Kto nie miał Ciebie w sercu, ten w wybor-

[czym czasie

Jeśli jest kandydatem, dopiero się dowie Jak smakujesz przy słynnej wyborczej kiel-

[basie.

Więc szanują Cię chłopci, mieszczenie, hra-

[biowie,

Noszą jako feretron w złocie i atłasie — I dopiero, gdy całkiem wybory się skończą Zakryją Ciebie nową na lat sześć oponczą.

ANTONI WAKULSKI

dawniej KAZIMIERZ BAUM

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18

Skład Papieru, Galanteryi i Perfumeryi

POLECA

Wielki wybór pamiętek z Krakowa, kart z widokami, towarów skórkowych oraz wody kolońskiej.

Wielki wybór przyborów do pisania, rysowania i malowania. — Karty do gry we wszystkich rodzajach.

Ceny bardzo niskie.

Dla Ciebie pan starosta zrzeka się parady
I jak zwykły śmiertelnik przy urnie „pra-
[cuje“.

Dla Ciebie tysiąc mężów pozmienia zasady
Jeśli większą gotówkę tu lub tam poczuje,
Przez Ciebie idzie droga do dobrej posady,
I każdy perekińczyk tobą się kieruje —
Przez Ciebie i dla Ciebie rodzą się lokaje
I wszelkiego gatunku wyborcy szachraje.

I satyryk, co w rymach swoje myśli rodzi,
Marzy o Twojem szczęściu, Ojczyzno kochana,
Lecz nie z żądzą użycia siada do Twej
[łodzi,

Nie zatańczy na Twojej mogile kankana, —
Ale wśród frazesów i blagi powodzi,
Bojąc się o Twą przyszłość Jedyna, Swie-
[tlana.

Zdziera w miarę swej siły maskę z swa-
[wolników
Którzy kłamią udając Twoich miłośników.

Nie wierz najętej zgrai, co w Cię wmówić
[pragnie,
Że w rękach „królewiatek“ Twa dola spo-
[czywa;

Nie wierz tym, którzy tonąc w nienawiści
[bagnie,
Na głosach ciemnej tłuszczy odprawiają
[źniwa;

Niech Twa postać z miłością do tych się
[nie nagnie,
Co między wiejskie chaty noszą swe łuczywa,
Nie ażeby oświecać, lecz strzechy podpalać.
Nie, by serca wybielić, lecz by dusze kalać...

(C. d. n.)

Z CHWILI.

Okazało się, że pożar realności p. Dro-
bnera powstał wskutek zbyt wielkiego na-
gromadzenia palnego materiału. Na strychu
były papiery i oleje, a na pierwszym pię-
trze znajdowało się około 60 seminarzystek
16—20 letnich. W takich warunkach byle
iskra może wzniecić płomień.

Papiery i oleje spaliły się, seminarzyst-
ki ocalały. Choć mówią, że niektóre z nich
wiejaż się palą... do chłopców, a niektóre
będą spalone... przy egzaminie.

Do Lwowa zjechało się 6000 nauczy-
cieli i nauczycielek ludowych. Rezultat zja-
zdu był świetny: rzuceno się w objęcia
Rusinów, wygwizdano Głabińskiego, przy-
jęto błogosławieństwo wroga polskości rene-
gata Szeptyckiego, — i rozjechano się.
Na poprawę doli nauczycielstwa zjazd tyle
wpłynął, co śnieg zeszłoroczny. Świetny
był natomiast rezultat finansowy. Ponieważ
każdy ze zjazdowców wydał na podróż i
pobyt we Lwowie przeciętnie 25 koron, a
więc zjazd kosztował około 150.000 koron.

W apartamentach prezydenta Lea zna-
lezione dwie piekielne maszyny. Na jednej
był napis: in west y c y e, na drugiej k l u b
radziecki. Obie naturalnie miały na
celu ułatwienie prezydentowi przejścia w
stan spoczynku. Dziwnem jest to, że pier-
wsza z tych maszyn, bardzo niebezpieczna,
została wynaleziona przez samego prezy-
denta. Druga maszyna, bardzo słabej siły
wybuchowej, mogła co najwyżej napędzić
trochę strachu prezydentowi, nie czyniąc
mu żadnego poważniejszego uszkodzenia.

C z a s w nekrologii bł. p. Arnolda Ra-
poporta pisze, iż zmarły doszedł do sto-
sunkowo znacznej zamożności! Ponieważ
majątek zmarłego oceniano na 20 milionów
koron, ciekawa rzecz, gdzie według C z a s u
kończy się „stosunkowo znaczna zamożność“.
Zapewne według pojęć tej redakcyi ktoś
posiadający np. 5 milionów koron jest czło-
wiekiem „małej stosunkowo zamożności“,
właściciel miliona jest biedakiem, a po-
siadacz pół miliona nędzarzem. Człowiek
bogaty zaczyna się zapewne od 100 miljo-
na. I to piszą ludzie, z których najbogatszy
nie posiada nawet miliona halerzy!

Sejm pracuje.

Nie kpijcie sobie z obrad sejmowych pa-
[nowie,

Wszak uchwalono: szpital rozszerzyć w
[Tarnowie.

Jeszcze trzy albo cztery podobne uchwały,
I zakończy swe prace parlament wspaniały.

Wynalazki cegiełkowe.

Jakiś Duńczyk skutecznie świeżo wy-
nalazek, polegający na koncentrowaniu pi-
wa w formie twardych cegiełek. Półtora
kilograma zawiera 18 litrów płynnego pi-
wa, które zachowuje dobroć przez pół roku.
W ten sposób mogą być wyrabiane piwa
zarówno ciężkie jak i lekkie. Co więcej pi-
wo takie ma być znacznie tańsze.

Jeden z naszych prenumeratorów, zwracając uwagę na ten wynalazek, pisze:

„Wobec tryumfu cegiełek (bo niezadługo wszystko będziemy mieli w cegiełkach) dobrze byłoby, aby który z wynalazców zajął się skoncentrowaniem i dostarczaniem żon w tej formie. Byłaby to wielka wygoda. Każdy mógłby taką cegiełkę nosić przy sobie. Trzeba byłoby mu żony, rozpuściłby w wodzie część cegiełki. Wyszłaby mu jedna cegiełka, kupiłby sobie drugą. Cegiełki zachowują swą dobroć przez pół roku — a któraż żona w dzisiejszej formie tak długo dobroć utrzyma? Mogłyby być równie jak piwo, żony lżejsze i cięższe — stosownie do tego w jakich kto smakuje. Cegiełkowa żona nie wydawałaby na stroje. Niejedna z żon i dziś jest już rozpuszczona — czy nie lepiej, aby była tylko w razie potrzeby rozpuszczona w wodzie i to tylko dla męża. Zresztą i taniósć przemawia za tem, że wynalazek żon w cegiełkach szybko zyskałby rozpowszechnienie.

Od Wydawnictwa.

Do Szan. P. T. Prenumeratorów!

Prosimy o odnowienie prenumeraty
na rok 1907

która wynosi kwartalnie 2 kor.

Wydawnictwo „Dyabła“
Redaktor Wład. Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pierwszorządna Pracownia
Sukien męskich
Leona Grabowskiego

Właściciel firmy:
GABRYEL GRABOWSKI
W KRAKOWIE
ul. Szpitalna L. 36.

Materyały
i krój angielski.
Wykończenie artystyczne.



Przypatrz się, czytelniku, jeżeliś ciekawy,
 Jak wygląda pogromca żydowskiej Warszawy.
 Roman jemu na imię, Dmowski się nazywa,
 Wszechpolską włóczęgią smoka Pedeków przeszywa.



Stolypin: OCZEŃ CHUDO, Battuszka, bo z wyborczej listy
 Wychodzą BUNTOWSZCZYKI, rewolucjonisty...
Mikołaj: To ZDJĘŁAJ tak jak Wilhelm — i rozpedź hototę.
Stolypin: Myślałem ja już o tem, mam wielką ochotę,
 Lecz żydowscy bankierzy zamkną swoje dłonie.
Mikołaj: No to zwołajcie Dumę — później ją rozgonię.

Grzeczna sprawiedliwość.

W pewnym mieście do sędziów wyrzekli
[więźniowie
„Natychniasz nas wypuscicie i to wszystkich
[razem“...
Zrobili dyg sędziowie, najstarszy zaś powie:
„Życzenie jasnych panów jest dla nas roz-
[kazem!!
I wszystkich wypuszczono.

Wątpicie panowie?
dzicie, że zmyślonym raczę was obrazem?
Fakt ten stał się w Galicyi, u nas (Bóg
[mi świadkiem)
Gdzie każdy sędzia ojcem, każdy więzien
[synem...
Co prawda z tym jedynie malutkim dodat-
[kiem.
Że syn taki być musi koniecznie Rusinem.

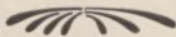


Ostatnie wiadomości.

W „modernistycznej szkole tańców“,
jak zawiadamiają plakaty, odbywać się będzie
kurs choreografii wyższej. Byłoby po-
żądaniem, aby w tej szkole nie uczono mo-
dernistycznej ortografii niższej.

Aleksander Świętochowski zrzekł się wi-
ceprezydentury dumy rosyjskiej, ofiarowa-
nej mu przez Kurjera Porannego
i korespondenta N. Reformy.

Po sprowadzeniu opery (!) dzieci wło-
skich, które piskiem swoim przypominały
szczury i koty, a doprowadziły do szczytu pre-
fanację muzyki, dyrektor Solński dla zatarcia
złego wrażenia, zaangażował obecnie chór
niemowląt z Andaluzji. Wśród melomanów
wielka radość, przesłuchanie bowiem mają
być... mamki, towarzyszące młodocianym
artystom.



Lament węglowy.

Szewcze, szewcze ukochany
Pożycz mi pociągla,
Bo chcę lanie sprawić miejskiej
Komisji od węgla.

Gdy biedaków przycisnęły
Niesłychane mrozy
To komisja miała w składzie
Tylko — próżne wozy.

Gdy składnicy wnieśli cenę
Coś o sto procentów,
To i węgiel miejski zdrożał
O piętnaście centów.

I pozostał przy tej cenie
Choć już mróz przemiął
I choć węgla niedostatek
Bezpownotnie zgiął.

Oj komisjo, coś zepsuła
Zasłużoną markę
Niech cię djabeł smaży w smole
Za tę gospodarke.



KRONIKA KRAKOWSKA.

Treść: Usprawiedliwienie dla czego 15-go lu-
tego nie było kroniki. Rucy studenci we Lwo-
wie, dziura w słońcu, poinformowany i markiz
Bois-Hebert. Karnawał, Drobnerion i golibrody.

Przepraszam Szanownych Czytelników,
że 15 lutego nie było kroniki i że skutkiem
tego pozbawieni byli uczy duchowej, ale
złożyło się na to wiele doniosłych i nie-
szczęśliwych okoliczności. Najpierw dzielny
i odważny atak ruskich studentów we Lwo-
wie na Uniwersytet wprawił mnie w taki
zachwyt, że na jakiś czas oniemiałem, a obec-
nie zbieram podpisy na petycji, aby rus-
kim studentom dać w kryminale nietylko
samowary, fortepiany, mandoliny i inne na-
czynia, ale także kreować dla nich ruski
uniwersytet we Lwowie, bo na to zasłużyli.
Ledwie odzyskałem mowę, a już odkrycie
amerykańskiego astronoma Brosheara, że
w słońcu zrobiła się dziura objętości 3 i pół
miliarda mil i że skutkiem tego marzenie
i w kałamarzu atrament mi zamarzył, boleś-
nie mnie dotknęło. Na razie nie wiedziałem
co robić, ale przyszedłszy do przekonania,
że ani Sejm który ma tyle dziur do zała-
tania, ani parlament, bo go obecnie nie ma,
tej dziury prędko nie załatwią. upokorzyłem
się przed pacholkiem miejskim, który cza-
sami jak duch Banka zjawia się na ulicach

z węglami, kupiłem węgla i napaliłem w pie-
cu i atrament odtajał. Niestety mimo to
nie mogłem nic pisać, bo strasznie mnie
wzruszyło aresztowanie prowadzących me-
tryki żydowskie i zasądzenie „poinformo-
wanego“ na miesiąc aresztu. Szczególnie
dotknęło mnie boleśnie zasądzenie „poin-
formowanego“. Zamiast postawić tego czło-
wieka w miejsce św. Floryana na gmachu
floryanki, dają mu miesiąc aresztu. To stra-
szone! To straszniejsze od dziury w słońcu!
Zaraz też napisałem do „poinformowanego“
list z kondolencją i z prośbą aby sobie z za-
sądzenia nie robił, bo siedzenie jeszcze
nikomu nie zaszkodziło, ludzie którzy sie-
dzeli zostawali później w Austrii mini-
strami, a jeżeli zechce, to może siedzieć
w bardzo przyjemnym towarzystwie tj. Fran-
cuza od p. Doboszyńskiego, markiza Bois-
Heberta, który 14 dni był panem na Sie-
miechowie, kraj nasz pokochał, a jeżeli je-
szcze miesiąc siedzieć będzie, to tak do
niego przylgnie, że go już nie opuści i do
Francji nie wróci. Szkoda tylko, że re-
daktor „Czasu“ p. Kopernicki pogodził
mnie z trybunem Danielakiem, bo może byłby
też dotrzymał towarzystwa „poinformowa-
nemu“ i mogliby czas mile spędzić grając
np. taroka i to bez kotka, na czwartego
mógłby zasiąść jaki eksposeł, który się już
teraz stał tykałym.

Największą jednak przeszkodą do napi-
sania kroniki był dla mnie karnawał. Jes-
tem towarzyski i dobroczynny i dla tego
chodziłem na wszystkie bale wełniane, płó-
cienne, batystowe, juchtowe i tańczyłem na
dzieci skrofaliczne, podrzutków i tych, któ-
rzy niemi chcą zostać, na pomoc narodową,
małoletnich przestępców, mamki i wogóle
na różne rzeczy.

Kiedy to nareszcie wszystko minęło i już
do pisania się zabierałem, pożar Drobnerionu
zadał mi cios prawie śmiertelny. Śliczna ta
buda, zbudowana w stylu galicyjsko-żydow-
sko-secesyjnym była główną atrakcją Kra-
kowa. Z całego miasta zjeżdżali ludzie, aby
u Drobnerionu zobaczyć najpiękniejsze typy
żydów i usłyszeć kilka anegdotek z miodo-
płynnych ust p. Zawiejskiego. Jeżeli Dro-
bnerion prędko nie zostanie odbudowany,
Kraków poniesie dotkliwą klęskę. Dobrze by
było urządzić na cele odbudowy składkę na-
rodową.

Piekarnia „SPORT“

Adres: Krowodrza 139

BOLESŁAWA BROSKIEWICZA

Z WARSZAWY.

Filie piekarni w Krakowie:

ul. Sławkowska Hotel Saski
i ul. Floryańska 3 wchód przez
sień obok składu win Ciechanow-
skiego.

(Odnaczona listem pochwalnym na wy-
stawie kucharskiej w Warszawie).

Produkuje pieczywo:

warszawskie, kijowskie i wiedeńskie
pszenne,
luksusowe na mleku, pieczywo żytnie
oraz chleb wiejski na mleku, chleb
razowy i Grahama.

Wobec tego wszystkiego złego, do którego przyczyniło się też podwyższenie cen golenia, proszę mnie mieć za usprawiedliwionego, że 15-go lutego nie było kroniki i że obecna niewesoła, a ja przyrzekam w przyszłości się poprawić.

* *

Kacik lwowski.

O czyszczeniu bruków, — Kasie oszczędności —
tanim opale, — tańszem mięsie i sreju głodowym.

Kto nie czytał, choć w kromice
Ile wskutek śliskich dróg,
Nałamali już lwowianie
W czasie zimy rąk i nóg.

Dzisiaj u progu ciepłej wiosny
Gdy już stają śnieg i lód,
Wydał Urząd magistracki
Długich myśleń... szumny plód...

Ku uciesze wszę gawiedzi
By uciszyć dąsów mruk,
Gdy już nie ma gołoledzi
Każe z lodu czyścić bruk.

O cześć tobie prezydencie
Za ten ukaz rychło w czas.
Co mi zaraz przypomina
Długi poród jednej z kas.

Lwowska Kasa oszczędności
Bajka stara, jakby świat,
Ze zakłada się we Lwowie
Już od całych czterech lat.

Próżno, ten ów z pilnych radnych
Ją poruszał, mimo prób,
Pan Michalski szeptał z cicha
Namieśtnictwo, to jej grób!

Leży Kasa pod „kawkami“
Próżno o mur głową tłucz,
A temczasem w własnym biurku
Zamknął wńiosek sam na klucz!

Aż po całych czterech latach
Pan Michalski, żeby zdrów,
Wyszedł z miłą niespodzianką,
I mieć Kasę będzie Lwów!

Lente, lente, wszystko będzie,
Są już konie, zaprząg, wóz,

Już jest nawet miejski opał,
Z chwilą.. skoro ustał mróz!

Już są woły kasa mięsna,
Przyjdzie w końcu i ten czas,
Gdy rzeźnicy Mu pozwolą
Że stanieje mięso raz.

A temczasem ludku lwowski
Ty chrześcijańskich ucz się cnót
Umiej maczugę, gdy jest zimno,
Zaościć mężnie, głód i chłód.

Patrz na ruskich, buliganów,
Patrz... i ze mną razem twierdź,
Że najśodsza dla Ojczyzny
Musi być głodowa śmierć.

Oni nie chcą jadła, trunków,
Bo nie zaprze im z nas nikt,
Że smaczniejsze księżę knysze,
Nad więzienny chudy wikt.

Kto ma w celi swą spizarnię,
Co mu z domu przyniósł gość
Może wszczynać strejk głodowy
I tyć sędziom swym na złość.

Nelin.

GORZKIE ŻALE!

U mnie w domu, w kuchni cisza,
Próżno oko ognia śledzi,
Żona jest na medytacyach,
A kucharka... u spowiedzi.

Na zacierkę z wodą ciasto
Pokójówka dziś roztacza,
Trzeba pościć, a więc pójde
Do handelku... na sandacza.

Panny z balów pomęczone,
By odpocząć po subiekcyi.
Chodzą pilnie po kościołach,
Drzemiac w czasie rekolekcyi.

Choć z nich każda jakby trusia,
Co dnia biegnie do spowiedzi,
Przecież okiem po kościele
Za chłopcami bacznie śledzi.

A znalazłszy swój ideał
Szle uczuciom wzrok zamglony,
Zapytując, czy i kiedy?
Ksiądz wygłosi ich z ambony...

Nadaremne to pytanie,
Bo dziś chłopcy samoluby,
Próżno kościół nawet w poście
Na Józefa daje śluby.

Porzuć dziewczę, twe nadzieje
Nuó ze skrucą gorzkie żale
Gdybyś była posag miała,
Byłby ślub twój w karnawale!

Nelin.

Buska młodzież.

Pozrywane drzwi i okna
Połamane ławki, stoły
Oto obraz „Almae Matris“
Tej najwyższej naszej szkoły,
Gdzie spójrz, w uniwersytecie
Sprzęty, szczyrby, gruzy, śmiecie!

Resztki klamek, ram, portretów,
W korytarzach barykady,
Czy to wojny są fragmenty,
Czy tatarskich wypraw ślady
Kto urządził ten ład taki
Ruska młodzież, hajdamaki.

Przez Hruszewskich podjudzani
W zwierzęcości dzikim szale,
Nawet biusty i portrety
Burzą niszczą jak wandale
Chcąc narodu zbawić losy
Biorą cudze... papierosy!

I w pogromu tym pochodzie
Łup zdobyty, to nie mrzonki
Zda się czapka z profesora
Jeszcze lepsze są skarbonki
Každy sobie milezkiem sprząta
Bo mą wzorem rabuś Gonta.

Ruski kmiotku, sercu drogi
Wstyd i żal mi Twoich synów
Co szukają przez rozboje
Nową drogę do wawrzynów
Bo im z żalem w sercu wróżę
Kto wiatr sieje, zbierze burzę!

Djabel.



Handel prowadzony dotychczas pod firmą
St. Porębski i Ska Kraków, **Grodzka 2**
po wystąpieniu p. Porębskiego ze spółki
przeszedł na wyłączną moją własność i
takowy w niezmiennej a powiększonej
firmie prowadzę nadal pod firmą własną

C. Szczurkowski
GRODZKA 2

i polecam w wielkim wyborze
po niskich cenach
Zabawki, lalki,
gry towarzyskie,
konie na biegunach.

Pali... karmenadle!

Gdybyś przejrzał narzeczoną
Doświadczonem okiem,
Poznałbyś że zamąpójście
Potrójnym urokiem.

Ją pociąga, więc po pierwsze
Tytułem mężatki,
Która odtąd w towarzystwach
Bawi się bez matki.

Samem posiadaniem męża.
Co jak gołąb grucha,
Każdą myśl jej odgaduje,
Każdy rozkaz słucha.

W końcu i to najważniejszy
Wpływ wywiera na nią,
Że ma swoje własne gniazdko,
Gdzie się czuje panią.

Ztąd też każda z nich po ślubie,
Jak to pozór mami,
Z niepojętą nam uciechą
Dzwoni... kluczykami.

I choć zwykle dyletantką
Z kucharką zajadle,
Soli rosół, sos zaprawia,
Pali karmenadle.

A gdy głodny wrócisz z biura,
Różowa na twarzy,
Na pół żartem, na pół serjo,
Na upał się skarży!

Albo na stół ryż podają
Zwykły, wypiekany,
Chwali tobie swej kucharki
Talent niezrównany!

Której, prócz, że panią kradnie
W tem główna zaleta,
Że odsłania jej fałszywie
Kucharskie sekreta.

A ty, choć ryż przepalony
Z całą admiracją,
Prosisz żonę, by ci schować
Resztki na kolacją,

Lecz choć kobiet wabi kuchnia
Do narzekań skore,
Bardzo krótko, ze sługami
Żyją.. con amore.

I już w dwóch, lub trzech miesiącach
Poszuka pięknego,
Słyszysz, że ten geniusz Magda
Całkiem do niczego.

Że pyskata, nic nie umie,
Brzydka, zęby szecerzy,
I złodziejka, bo na kupnie
Skradła... dwa halerzy.

Więc idź do niej, licz ją, odpraw,
W miesiąca połowie,
Bo z nią razem nie wytrzymam,
Steram wątłe zdrowie.

Nie przeczuwszy, czem to pachnie,
Posłuszny tym razem,
Gderasz, płacisz i oddalasz
Za żony rozkazem.

Zaś by pani nie zamęczać
A za wspólną zgodą,
Bierzesz z biura sług kucharkę
Szykowną i młodą.

Godzisz, żona tobie wdzięczna
Kilka razy w dobie,
Chwali ją, ot patrz, jak dobrze,
Że wy młode obie.

Równe wiekiem, pani, sługa,
Lecz całej uciechy
Nie na długo, bo w niej inne
Na jaw wyjdą grzechy.

Raz za długo bawi w mieście
Lub też, pokryjomu
Wieczorami, nazbyt często
Wydala się z domu...

Leń niezgrabiasz i lampartka
Fe, fe, obrzydliwa,
Napędź, a gdy perswadujesz,
Ach... ja nieszczęśliwa...

We łzach woła, wszak mnie mój mąż...
Już w cztery miesiące
Zdradza (w spazmach) i dla kogo?
Dla... mojej służącej...

Wtedy przykrem doświadczeniem
Dwukroć pouczony
Sług referat, zdajesz całkiem
Na wolę swej żony.

I już więcej nie zważając
Na płacz i lamenty

Odpowiadasz, a rób co chcesz
Mnie daj... spokój święty!

I w przyszłości, gdy na skargi
Sciskasz ramionami,
Żona musi sama wojnę
Toczyć ze sługami. *Emanuel.*

Oj te aktorki!

(Humoreska)

Przedwczoraj byłam w teatrze,
Lecz wyszłam stamtąd wzburzona.
Bo, proszę państwa, ja patrzę
Na mego męża, ja żona,
A on jak gdyby ta sroka
Ze sceny nie spuszcza oka.

Co tego, to już za wiele,
Więc pytam całkiem łagodnie,
„Cóż się tak gapisz, jak ciebie?
To z twojej strony — niegodnie
Nęca cię gołe ich szyjki?
A-m — ach!... śliczne bestyjki.

Do krwi zagryzłam me usta,
Po skórze przeszło mię mrowie.
I myślę, co też za gusta
Mają ci nasi mężowie,
Żeby jak głupie sikorki
Brać się na takie... aktorki.

Ani to z mięsa ni z pierza,
A wdzięk ich cały, to sztuka,
A każda zęby wyszczerza,
Ledwo oczyma nie szuka,
Gdy w domu dokucza bieda,
Czy ptaszek złapać się nie da.

Ten gęsty, lśniący włos kruta
I ząbków rząd perlisty
To przyprowadzona peruka
I zręczny wyrób dentysty.
Nawet ta cera, jak z mleka
Już blanszem trąci z daleka.

Albo ta cała figurka,
Wiotka, powiewna, jak piana,
Niby to istna wywiórka,
A to u góry... wypchana...
Na prawdę, cienka, jak łąta
Ot wata... tylko i... wata!

Lecz, gdzie tam! żaden mężczyzna,
Choć go się nawet przekona,
Nigdy słusności nie przyzna,
Dla niego niczem jest żona
Lecz ideałem, chórzystka,
Cyrkówka, albo artystka. *Nelin.*

Specjalny Skład artykułów treści religijnej
K. Zajączkowskiego
w Krakowie, plac Maryacki L. 8

poleca: Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze, chromolitografie paryskie, oleodruki włoskie i szwajcarskie. Karty z widokami i okolicznościowe. Wota, medaliki i krzyżyki srebrne. Dyplomy kongregacyjne i medale. Ferefony, rany, rameczki, figury i lampki.

Główny skład najlepszych świec woskowych.

Przyjmuje się zamówienia w zakresie handlu wchodząco.

Ceny bardzo umiarkowane.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Miejsca godne zwiedzenia w Krakowie.

Wawel.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kazimierza Jagiellończyka. Grób Miechowity i Woronicza. Thordwaldsena pomnik pułk. W Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntowska.

Groby królewskie w podziemi, grób Kościuszki, Poniatowski w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10 (w niedzielę o 11¹/₂ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wodzach. bezpłatnie. Wieża z dzwonem Zygmunta.

Smocza Jama (codziennie bezpłatnie za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół Panny Maryi.

Wielki Ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie.

Kościół św. Anny fundacji Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Mont'ich i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół Dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leśzka Czarnego, pomnik jeherała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcima, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hełmana Branickiego z wyobrażeniem bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czecho-wicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w. m. Krakowa gminie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skałce.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągami św. Stanisława.

Sukiennice.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach), otwarte jest codziennie od godziny 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za

opłatą wejścia 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa Tow. Przyj. Sztuk Pięk.

Wystawa niustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Plac Szczepański) codziennie od godz. 11 do 4 po południu prócz poniedziałku. Wstęp 60 hal., w Niedzielę 30 hal.

Akademia Umiejętności.

(ul. Sławkowska) Biblioteka i zbioru. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (codziennie od 11 do 1 bezpłatnie).

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet Archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czarotoryskich, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, a ile w te dni nie przy-padały święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska), codziennie od 10 do 1 i od 3 do 5. Wstęp 40 hal od osoby. W niedzielę od godz. 10 do 12 w południe.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska 41, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3) Opłata za wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska 1. 10, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3). Opłata za wstęp 50 hal. od osoby.

Przewodnik handlowo-przemysłowy.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po popoł.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42. wehód od ul. św. Jana

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy Miejskiej Kasie Oszczędności ul. Szpitalna.

Oomy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Wyroby masarskie.

Fabryka parowa wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ulica Floryańska l. 18.

Magazyn krawiecki.

L. GRABOWSKI przy ulicy Szpitalnej L. 36.

Magazyn obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ w Krakowie, ul. św. Tomasza 9.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wod mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczerokarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyn, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6-?

Magazyn mebli.

SZCZEPAN ŁOJEK, Kraków, Szpitalna 34 (obok hotelu Pollera)

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win

Towarzystwo

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie założone w roku 1860.

Wyniki operacji w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 stycznia 1905 do 31 grudnia 1905 r. oraz wyniki operacji w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1905 r. do 31 grudnia 1905 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polie ważnych	509.733	8.940	35.857
Wartość ubezpieczona Kor.	1.670.420.129 —	53.567.505 —	105.725.230 —
Zebrana premia	10.959.015 —	1.100.526 —	4.171.172 —
Szkody wypłacone	7.083.653 —	450.234 —	2.918.768 —
„ nieregulowane „	814.749 —	5.640 —	414.684 —
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu	6.733.654 —	2.480.643 —	3.146.267 —
Rezerwa premii	4.418.630 —	—	26.268.464 —
Fundusz emerytalny	2.249.078 —	—	—
Czysta pozostałość	1.000.384 —	375.673 —	376.939 —
Przyznana dywidenda dla członków	11%	37%	pośmiert. i miesz. 8% dożywotnie 5%
Od czasu istnienia To-warzystwa:			
Wypłacono szkód	135.021.495 —	28.585.461 —	26.403.449 —
„ rent	—	—	3.111.657 —
„ dwidendy	28.976.436 —	791.739 —	2.138.875 —

Zmiana lokalu!

HANDEL POD FIRMA

H. KRETSCHMER w Krakowie

istniejący od r. 1872,

został przeniesiony z Rynku gł. l. 10,

na ul. Szewską l. 23

i poleca Szanownej Publiczności wszelkie towary korzenne i norymberskie.

Fabryczny skład

grzebieli, szczerok wszelkiego rodzaju, kart do gry, zabawek dziecięcych, przyborów do robienia kwiatów, paciorków do haftu, oraz wielki skład towarów religijnych.

LUDWIK KOWALSKI

zegarmistrz

Kraków, Sukiennice L. 18

Poleca: ZEGARY, zegarki, budziki z poręczeniem trzech letniem. Posiada wszelkie biżuterie, łańcuszki w złocie, srebrze i metalu. Wszelkie naprawy wykonuje z rocznem poręczeniem. Ceny niskie.

W tym samym lokalu

Wł. Miciński, art. rytownik

wykonuje:

Monogramy, herby i napisy na metalach i drogich kamieniach
Rzeźby artystyczne. — Pieczątki kauczukowe.

Nr. Tel. Zakł. 72. Nr. Tel. Sklepu 445. Nr. Tel. Filii Zakł. 198.
Nr. Telefonu Elektrowni 567.

Sklep Gazowni i Elektrowni miejskiej

w Krakowie, Plac Szczepański L. 1,

poleca świeczniki, lampy, palniki gazowe i elektryczne, siatki Auera, szkło, węże itp. — Przyrządy do gotowania na gazie, kuchenki, palniki, piece, kominki, przyrządy kąpielowe, przyrządy dla rzemieśln. — Krajowe i zagraniczne najnowsze style i systemy. — PRZYRZĄDY DO GRZANIA i GOTOWANIA sprzedaje po cenach fabrycznych.

Ferdynand Rogowski

bronzownik

w Tarnowie, ul. Krakowska Nr. 24

poleca swoje

WYROBY KOŚCIELNE ze srebra, brązu, chińskiego srebra, miedzi i innych metali jako to: kielichy trwale wyzlaca i wyrabia krzyże, monstrancje, puszki do cymboryów, puszczyki na olej św. pateny do chorych, kadzielnice, łódki i berła brackie, ołtarzowe, lichtarze różnej wysokości, lampnice, pajaki szklane i brązowe, dzwonki harmonijne, gałki do chorągwi itp. wyrabia kule miedziane pod krzyż w różnej wielkości i takowe trwale wyzlaca, oraz przyjmuje stare rzeczy powyżej wymienione do reperacji, złocenia, srebrzenia, brązowania i odświeżania z poręczeniem długoletniej trwałości.

DOM DLA ZIEMIAN

Kraków, ul. Tomasza L. 11

poleca:

wszelkie maszyny rolnicze, motory benzynowe
parowe do celów rolniczych i przemysłowych.

Największa w Krakowie i okolicy

Parowa Fabryka Wódek Polskich Romana Marczyńskiego na Zwierzyńcu

poleca stare, odleżale nalewki owocowe, likiery,
wódki gdańskie, rumy, araki i koniaki.

Ceny zadziwiająco niskie.

SKLEPY FABRYCZNE:

Kraków, Floryańska 32

Telefon Nr. 605.

i Półwsie Zwierzyniec,
„Pałac“ 20, Telefon Nr. 77.

Cenniki illustrowane na żądanie
gratis i franko.

Ulica Floryańska, tylko L. 26.

Główny Skład

krajow. płócien Korczyńskich

Kraków, ulica Floryańska L. 26

(róg ul. św. Marka — stacya kolei elektr.)

Posiada na składzie płótna korczyńskie, bieliznę damską, męską i dziecięcą własnego wyrobu, bieliznę stołową doborową, wielki wybór kołder, ręczników, chustek, ścierek i t. p., dostarcza całe wyprawy.

Ceny stałe konkurencyjne najniższe.

Skład ten niema nic wspólnego ze sklepem pod podobną firmą, prowadzonym przez p. A. Sokołowskiego, emer. prof. szkół realn.

Ulica Floryańska tylko L. 26.

REIM i Spółka

Rynek 37 KRAKÓW Linia A-B

polecają:

na sezon

Rogózki i szczotki
do wycierania nóg.

Wałeczki, kit i gips
do uszczelnienia okien.

Artykuły gospodarcze
i domowe.

Perfumy, mydła, pudry,
Wody toaletowe,
do włosów, kolońskie,
Środki do zębów,
Proszek toalet. Dostała,
Kalosze, Płaszcz gumowe.